

SN ws. emerytur funkcjonariuszy PRL: Służba powinna być oceniana na podstawie indywidualnych czynów

https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1491067,sad-najwyzszy-ustawa-dezubekizacyjna-emerytury-funkcjonariusz-prl.html?fbclid=IwAR0LUrTV0Da_Do7pEYgTd_Uz6gZ7yP6i32Bn1W1VSJBEIAEkgPrwWsTlxo

16.09.2020, 14:14; Aktualizacja: 16.09.2020, 15:02



W uchwale SN przesądził, że powinno dokonywać się oceny indywidualnych czynów poszczególnych funkcjonariuszy przy sprawach o obniżenie ich emerytur. źródło: Shutterstock

Kryterium służby na rzecz totalitarnego powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także na podstawie indywidualnych czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka - orzekła w środę w uchwale Izba Pracy Sądu Najwyższego.

"SN uważa, że trzeba wreszcie rozstrzygnąć te wątpliwości, bo sprawa tej ustawy i jej stosowania toczy się już kilka ładnych lat i brak jest jakiś jednoznacznych wytycznych, w jakim kierunku rozumieć te przepisy i jak je stosować" - powiedział w uzasadnieniu uchwały siedmiu sędziów SN prezes Izby Pracy Józef Iwulski.

Sprawa rozpatrzona przez SN i podjęta uchwała została zainicjowana pytaniem prawnym, które w końcu listopada ub.r. zadał Sąd Apelacyjny w Białymstoku rozpatrując apelację od wyroku ws. odwołania od decyzji MSWiA o ponownym przeliczeniu emerytury byłego funkcjonariusza z PRL.

SA zapytał, czy do obniżenia emerytury byłego funkcjonariusza służb PRL wystarczające jest kryterium "pełnienia służby na rzecz państwa totalitarnego", czy też powinno się dokonywać oceny indywidualnych czynów poszczególnych funkcjonariuszy. Ponadto SA zapytał, czy jeśli uzna się, że formalny fakt pełnienia służby w PRL jest wystarczający do ponownego przeliczenia emerytury, to czy powinno to skutkować ponownym obniżeniem świadczenia emerytalnego wobec funkcjonariusza, któremu już na podstawie wcześniejszych przepisów - w 2009 r. - obniżono to świadczenie.

W uchwale SN przesądził, że powinno dokonywać się oceny indywidualnych czynów poszczególnych funkcjonariuszy przy sprawach o obniżenie ich emerytur.

W ustnych motywach orzeczenia sędzieja sprawozdawca Bohdan Bieniek podkreślił, że należałoby się zastanowić, czego dotyczy rozpatrywany w środę przez sąd problem prawny. Sędzia zaznaczył, że sprowadza się on do tego, jak mamy sobie poradzić się z przeszłością. "Jak ją rozliczyć i czy to jest aby na pewno tylko domena prawa" - mówił.

Jak wywodził, że taki rozrachunek z przeszłością "powoduje silne linie podziału od strony etycznej, społecznej, ideologicznej czy wręcz politycznej" i ścierają się wówczas dwie przeciwstawne koncepcje.

Jako pierwszą wskazał koncepcję tzw. grubej kreski. "Czyli sytuacja, w której budujemy demokratyczne państwo prawa ze spojrzeniem w przyszłość i uznaniem, że oceny w stosunku do konkretnych czynów i faktów związanych z polityką władz komunistycznych są domeną historii, a nie prawa" - mówił. Jak wskazał, druga koncepcja zakłada zaś konieczność podjęcia "radykałnych działań zmierzających do rozliczenia osób za dawne niegodziwości, by w ten sposób zadośćuczynić ich ofiarom".

Sędzia przyznał, że z takim problemem borykały się także inne kraje postkomunistyczne. "Na pewno trzeba tu powiedzieć wyraźnie, że Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym sprawę podziela pogląd, że państwo jest

uprawnione do rozliczeń z byłym reżimem, reżimem, który w warunkach demokratycznych został skutecznie zdyskredytowany" - stwierdził sędzia.

Podkreślił przy tym, że przed sądem staje zawsze "konkretny człowiek". Jak wskazywał, w związku ze znowelizowaną w 2016 r. ustawą powstał problem, czy ustawodawca chce oceniać czyny jednostki, czy też zmierza do ustanowienia odpowiedzialności zbiorowej. "Proszę zauważyć, że ilość stanów faktycznych, które mogą być objęte treścią tej ustawy, jest nie do uchwycenia z perspektywy abstrakcyjnej odpowiedzi na pytanie" - mówił sędzia.

Powołując na preambułę do konstytucji, w której mowa m.in. o gwarancji praw obywatelskich, sędzia wskazywał, że wskazana gwarancja "odcina nas od metod typowych dla państw totalitarnych". "My nie możemy działać jak to państwo totalitarne, które nie przestrzegało żadnych reguł, żadnych praw jednostki do rzetelnego i sprawiedliwszego procesu. Stalibyśmy się wówczas niczym innym, jak tym samym systemem, który krytykujemy" - powiedział sędzia Bieniek.

Jak podsumował, w rezultacie miejsce pracy i okres pełnienia służby nie może być jedynym kryterium pozbawienia prawa do świadczenia emerytalnego b. funkcjonariuszy PRL.

Przewodniczącym składu orzekającego w tej sprawie jest prezes Izby Pracy Józef Iwulski, który w latach 70. służył w Wojskowej Służbie Wewnętrznej.

W środę rano SN odrzucił dwa wnioski złożone przez prokuraturę - jeden dotyczył odroczenia rozpoznawania sprawy przez SN do czasu wydania rozstrzygnięcia przez Trybunał Konstytucyjny, drugi - wyłączenia od orzekania w tej sprawie sędziego Józefa Iwulskiego.